

Koncerny nie mogą być stratne!

19 grudnia 2018

Adamed zażądał zmian na nowej liście leków refundowanych, więc minister zdrowia podkulił ogon, wycofał listę i uzupełnił ją o 14 leków popularnego koncernu, tak aby nie był przypadkiem stratny. Tak sprawę przedstawiła „GW”. Szumowski zaprzecza: „wcale nie chodzimy na pasku koncernów”. Jak więc wytłumaczyć manipulacje, które latem jego wiceminister przeprowadził z dwoma lekami tak, aby przerzucić koszty na pacjentów?

Poniedziałkowa „Wyborcza” ujawniła, że listę leków refundowanych, na której firma Adamed dostrzegła brak 14 swoich lekarstw, wycofano i grzecznie uzupełniono po tym, jak w ubiegły czwartek wizytę w ministerstwie złożyła wiceprezes Adamedu Małgorzata Adamkiewicz. Szumowski zaklina się: „Myślę, że to jest opis rzeczywistości niezgodny z prawdą. Jest projekt listy. Do niej będą dochodziły kolejne pozycje, bo trwają negocjacje i nadal są wpisywane nowe leki. Dopiero lista zostanie podpisana, kiedy będzie kompletna. Mamy jedno z najtańszych leków. Koncerny głównie płaczą, że je docisnęliśmy do ściany. To jest główna troska koncernów.”

Ale faktom nie był w stanie zaprzeczyć. Przedstawicielka koncernu rozmawiała z przedstawicielami władzy o tym, że jej kontrahenci mogą być niezadowoleni z nowej listy. Szumowski sugeruje, że to przypadek, nie biznesowe układy. Przy okazji zapewnia, że przy refundacjach wszystko odbywa się zgodnie z prawem, ponieważ nad całym procesem czuwają służby (m.in. CBA). Pochwalił także wiceministra Marcina Czecha odpowiedzialnego za politykę lekową.

Sęk w tym, że o symbiozie wiceministra Czecha z koncernami informowano Szumowskiego od dawna – robił to NFZ, a nawet pracownicy jego własnego ministerstwa. Naczelniczka

naczelniczka wydziału refundacyjno-analitycznego w departamencie polityki lekowej Edyta Matusik została zwolniona po tym, jak poinformowała o staraniach Czecha o to, by w jak największym stopniu refundować zamiennik herceptyny (stosowanej w leczeniu m.in. raka piersi) akurat firmy Roche. Czech „zrobił dobrze” również producentom ultradrogich leków przeciwzakrzepowych Xarelto i Pradaxa. Obydwu lekom latem kończył się okres tzw. wyłączności rynkowej i zgodnie z art. 13 ustawy refundacyjnej producent musi wtedy obniżyć cenę leku co najmniej o 25 proc. Aby koncerny nie straciły na tej obniżce, Czech zgodził się na strategiczne podwyższenie ceny tuż przed samym wygaśnięciem okresu wyłączności, dzięki czemu zostały na stałym poziomie, a pacjenci zamiast 135 złotych, dopłacali 235.

Zwolniona urzędniczka napisała list m.in. do Jarosława Kaczyńskiego. Sprawą zajęła się CBA, która machnęła ręką na obejście ustawy. Funkcjonariusze wytłumaczyli, że po 25- proc. obniżce mogą nastąpić globalne straty i grozi to wycofaniem się koncernu z Polski, zatem de facto nie było to obejście ustawy, a wsparcie dla producenta, dane po to, aby nie uciekł.

„Nie piszą, że co druga firma grozi, że się wycofa, jak będziemy naciskać na obniżki, ale jeszcze żadna tego nie zrobiła” – mówi „GW” źródło w ministerstwie zdrowia, komentując pismo CBA broniące polityki Czecha. Inni pracownicy potwierdzili też, że zwolniona naczelniczka dostawała nagrody i była chwalona za swoją pracę, dopóki nie zaczęła krytykować wiceministra i jego dbałości o zyski firm lekowych.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu